Rok IV | Łódź, Wtorek, dnia 30 Kwietnia 1912 roku | № 52

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA miesięcznika „Maryawity“ wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi“ wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz garmontowy :: lub jego miejsce :: płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27

Chłopi w dawnej Polsce.

(*C. d.*)

Kiedy Jerzy Krasicki grabi chłopów Nadziejowa i Rakowa, zabiera niektórym z nich po kilkaset fur drzewa, po 150, 250, 300 zł. gotówki, po kilkadziesiąt tysięcy stołpów soli[1]), po 10 wołów; u niektórych była nawet broń, po kilka rusznic i szabel, które właściciele śmiało reklamują, a więc przypisują sobie prawo ich posiadania[2]).

Chłopi poddani Stanisława Koniecpolskiego i chorążego bracławskiego Dzika handlują wołami. Chłop Hnat Pawliszyn z Myszkowic i Hryćko Szkuta z Denysowa przedają w r. 1638 w Gródku Jerzemu Boimowi ze Lwowa pierwszy 48, drugi 70 karmnych wołów po 22 i 27 zł. za sztukę[3]).

Chłopi starostwa dolińskiego wyprawiają się z solą na Wołyń, Podole i Ukrainę i wracają ze sporą gotówką i wozami pełnymi krup i mąki, co im przysparza bardzo znaczne zyski.

Chłopi niektórych włości ekonomii samborskiej np. Wołczego i Machnowca wydzierżawiają od Mniszcha całe folwarki.

Na pograniczu ziemi halickiej, gdzie już sama odległość i nieprzystępność zapewniała chłopom pewną niezawisłość, a pobliże ziemi wołoskiej, ziejącej niejako bandami opryszków, odstraszało dzierżawców i ekonomów starościńskich, istniały gminy, żyjące jak chwast na stepie, bujnie i dziko. Dzierżawca był już kontent jeżeli od tych poddanych, z których każdy na poły był opryszkiem, dostał od czasu do czasu jakąś owcę lub kilka suszonych pstrągów. Tam też zdarzyć się mogły takie postacie, jak ów Ihnat Wysoczan, chłop możny i butny, który żyje jak szlachcic, śmieje się z władzy starościńskiej i jak mały królik trzyma całą okolicę w strachu, nie wyjmując nawet drobnej, zagonowej szlachty, którą pogardza.

Wysoczan pochodził z Wiktorowa. Był czas jakiś „osadcą“ t. j. osadził około r. 1620 za przywilejem starosty halickiego nową wieś „na surowym korzeniu“ i nazwał ją Słobodą Wysoczańską, ale pogniewał się na starostę za to, że „do

---

1) Stołp — był to krążek soli, gruby na palec, długi na dwa palce; za sto takich stołpów płaciło się grosz.

2) Akta grod. halickie, tom 132, str. 423 466.

3) Akta gr. lwowskie, tom 389, str. 1141.

używania tej słobody, do trzymania jej absolute, tak jak chciał, pozwolić nie chciał", i dlatego osadnikom rozejść się rozkazał i „z nienawiści i gniewu wioskę tę spustoszył".

Osiadłszy pod Bednarowem, bogaty i zawsze otoczony liczną drużyną, nie zna władzy nad sobą, jest magnatem chłopskim, tak samo udzielnym, jak każdy możny szlachcic owego czasu.

Szlachcic zaściankowy z Bednarowa, Tomasz Sulatycki, który doświadczył na sobie buty i samowoli Wysoczana, kreśli nam w swej protestacyi bardzo charakterystyczny wizerunek tej niezwykłej postaci. „Przywłaszczając sobie tytuły szlacheckie — mówi Sulatycki — dostawając wielekroć praw i zapisów tak dziedzicznem jak i zastawnem a przytem i gwałtownem prawem, browar sobie zbudował i szynk urządził w Bednarowie, czego plebejuszom prawa koronne bronią. Zwierzchności żadnej nad sobą mieć nie chce, owszem wolności sobie nawet większe niż szlacheckie przywłaszcza, grunta szlachcicom w Bednarowie odejmuje. Dwór sobie na kilka strzelanie z łuku za wsią Bednarową zbudował, za rzeką między lasy, na stronie od ludzi, na miejscu podejrzanem, aby tam wolną przewodnię odprawiać mógł z rozbójnikami i opryszkami. Zabierał Tatarom zdobycze po kilkakroć na szlakach ich pospolitych, tamecznych bednarowskich, mając do tego za używaniem wolności czasy sposobne i wiele ludzi na to przysposobionych, wiele szat kościelnych, aparatów, naczynia złotego i srebrnego, pieniędzy i szat, które Tatarowie w pogromie swoim porzucali, zabrał, całe wozy tem ładował. Spowinowaciwszy się ze szlachtą, zbogacony, w pychę urósł, zaczął nas szlachtę uciskać, domy najeżdżać, łąki wypasać. Bez wiadomości przedniejszych szlachciców, porozumiawszy się tylko z niektórymi powinowatymi, w cerkwi bednarowskiej, w dzwony uderzyć kazał na gwałt, na co się szlachta bednarowska i ich poddani ze wszystkich stron zbiegli a wtedy Ihnat Wysoczan synowi swemu Semie szlachcica sędziwego Tomasza Sulatyckiego, zabić kazał, wołając: „Żem raz tylko trzech albo czterech szlachty zabił i zapłacił; a i na tych mam niejeden tysiąc złotych, że ich zapłacę, zaś na prawa jeden czetwertynnik pieniędzy odważę, a drugi czetwertynnik na pana"[1]).

Wysoczan należał do licznej podówczas klasy przedsiębiorczych chłopów, którzy za przywilejami dziedziców lub starostów trudnili się zawodowo tworzeniem nowych osad, przywabiając poddanych z ludniejszych okolic obietnicą swobód i wolności kilkunastoletniej, „koczując" chłopów, t. j. ułatwiając im ucieczkę z pod innego poddaństwa. W czasach jednak, które opisujemy, w województwie ruskiem tylko wyjątkowo powstawały nowe osady. Ruch kolonizacyjny zwrócił się wyłącznie na olbrzymie, niezaludnione obszary Podola i Ukrainy. Spotykamy w aktach bardzo rzadko przykłady tworzenia nowych osad a i te pochodzą głównie z końca XVI stulecia.

Jan Kostka, wojewoda sandomierski, pozwala w r. 1584 Mikołajowi Sławskiemu osadzić na surowym korzeniu wieś nową, która ma nosić nazwę Młodycze a powstać na granicy włości Oleszyckiej ku rzece Rudawa. Osadnicy otrzymują wolność od robót i czynszów na lat piętnaście, poczem mają nastąpić takie same powinności, jak w skarbie jarosławskim. Sam osadca Sławski otrzymuje cztery łany na wyłączną swoją dziedziczną własność.[2])

Stanisław Włodek z Hermanowa, kasztelan kamieniecki, starosta halicki, sadzi nową wieś za konfirmacyą Zygmunta III na gruncie królewskim Pawelcze w r. 1582 i powierza stworzenie tej nowej osady trzem „osadcom", braciom Mikołajowi, Ihnatowi i Łazarzowi Turczańskim. Według nadanego im przywileju Turczańscy mają na wyznaczonem uroczysku osadzać chłopów, „pokazować" im pola

1) Akta gr. halickie, tom 123, str. 129 i dalsze.
2) Akta gr. przemyskie, tom 314, str. 1284.

i sianożęcia, rozdawać im je do „wyprzątania“, wyznaczać i stawiać chałupy.

(*C. d. n.*)

Z życia maryawickiego.

Rekolekcye w Lublinie.

Błogi wiek już k'nam zawitał,
Jako śliczny kwiat zakwitał,
Woń miłości sieje już...
Bóg miłości utajony,
Przez grzeszników odrzucony, —
Jest kościołem naszych dusz!...

Zwrotka ta hymnu Eucharystycznego, jaki co czwartek w każdym kościele Maryawickim odczytuje kapłan przy Mszy świętej, szczególniejsze zastosowanie znalazła w dniach, jakie przeżywają parafie nasze obecnie. Od miasta do miasta, od parafii do parafii przechodzi, jak ongi po przez Palestynę, dziś przez naszą ubogą ziemicę Mistrz z Nazaretu, a nawiedzenie Jego jest tak potężne i tego rodzaju, że i my, jak niegdyś i Żydzi, nie możemy nic innego powiedzieć, jedno: „wszystko dobrze nam uczynił: i ślepe uczynił, że widzą, i głuche że słyszą...“ Wszystko po zmrożonej grzechem zimie, za tchnieniem błogosławieństw Boga-Eucharystyi, powróciło do życia, Sprawa Pańska zyskuje nowych adeptów, a wszystkich przenika radość jakaś nieznana... prawdziwie inny, zupełnie nowy świat nam się otwiera — błogi wiek już k'nam zawitał — możemy powiedzieć—szczęśliwi.

Takie nawiedziny uczynił Pan przez sługę swego, ojca naszego M. Jakóba i w parafii Lubelskiej.

Dniami Hosanny było dla nas 20, 21, 22, 23 i 24 kwietnia.

Piękna pogoda zgromadziła zastęp wiernych, żądnych usłyszeć słowo Pańskie, które się stało do nas. A choć to słowo było wołaniem do pokuty, jednak było to słowo Miłości. Pokuta w naszych czasach — rzekłbyś, to coś nam obcego, trąci ascezą surową średniowiecza, dreszczem przejmuje jednych, dla drugich, których większość, jest całkowicie niezrozumiała.

Nie takie wrażenia odnieśliśmy z odbytych rekolekcyi. Do nas to słowo Pańskie: „Pokutę czyńcie, albowiem przybliżyło się Królestwo Niebieskie“ — przemówiło taką miłości potęgą, że od niej kajały się serca słuchaczy, a łzy ciche i długie szczere spowiedzie były odpowiedzią na nie.

Z okolicy przybyło sześciu kapłanów do pomocy w żniwie Pańskiem. Po ostatniej konferencyi, wygłoszonej w przepełnionym ludem kościele parafialnym zasiedli wszyscy kapłani wraz z ojcem Biskupem do spowiedzi, która przewlekła się w późną noc; ojciec Biskup dopiero po 4-ej nad ranem opuścił konfesyonał, by po parogodzinnym śnie kontynuować sprawę.

Ostatniego dnia pobytu odprawioną została pontyfikalna suma, ołtarz otoczyły wianuszkiem małe dziatki w bieli, które po raz pierwszy miały szczęście przystąpić do Stołu Pańskiego. Po sumie i nauce wygłoszonej przez o. Biskupa cały kościół odśpiewał dziękczynne: „Ciebie, Boże chwalimy“, poczem wierni przystąpili do Sakr. Bierzmowania, w liczbie osób 34.

Z żalem rozstawaliśmy się z ukochanym Pasterzem, którego kilkudniowy wśród nas pobyt tyle łask i błogosławieństw Bożych sprowadził na naszą parafię i zjednał nam nowych miłośników Baranka Eucharystycznego.

Przejęci miłością Bożą i szczęściem odrodzenia, jakie uczynił u nas Pan, składamy Mu hołd wdzięczności, zdając sobie racyę z tego, co nas spotkało, a was, bracia czytelnicy prosimy bardzo o modlitwę, byśmy już nie sprzeniewierzyli się Panu.

Alleluja! więc śpiewajmy,
Barankowi chwałę dajmy,
Że na Gody wezwał nas;
By w przybytku swej Miłości
Odjąć od nas wszystkie złości
I przebywać z nami wraz.

Jeden z uczestników.

Lublin 25 kwietnia 1912 r.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Nowy projekt walki z pijaństwem.** Ministeryum spraw wewnętrznych złożyło ciałom ustawodawczym opracowany z inicyatywy Rady Państwa projekt walki z pijaństwem w drodze reorganizacyi kuratoryów trzeźwości ludu. Projekt ten najpierw rozważony będzie przez Radę państwa, a potem dopiero przedstawiony Dumie.

Nowy projekt przewiduje, że większość kosztów walki z pijaństwem pokrywaną będzie z pewnego określonego odsetku od skarbowej sprzedaży trunków i tylko wydatki nadzwyczajne pokrywane będą z budżetu ministeryum spraw wewnętrznych. Wysokość odsetki od dochodu ze skarbowej sprzedaży trunków, jaki przeznaczony ma być na pokrycie kosztów walki z pijaństwem, określać ma Rada ministrów.

Nadzór nad kuratoryami trzeźwości ludu po dawnemu przysługuje ministeryum spraw wewnętrznych. Nowy projekt nie przyznaje jednak ministrowi spraw wewnętrznych prawa udzielania miejscowym organom kuratoryów trzeźwości wskazówek, oraz prawa dokonywania rewizyi instytucyi ziemskich i miejskich w kierunku działalności ich na polu walki z pijaństwem. Odebrane zostaje również ministrowi spraw wewnętrznych prawo stosowania środków nadzwyczajnych względem ziemstw i miast, ujawniających bezczynność w sprawie walki z pijaństwem.

— **Podatek od nieruchomości.** Izba skarbowa piotrkowska otrzymała od ministeryum skarbu wyjaśnienie, że pod względem podatku państwowego zabrania się włączać do zaludnionej części miasta nieruchomości, które nie mają typu miejskiego lub przedstawiają budynki wiejsko-gospodarcze, przylegające do granicy miejskiej.

— **Nowy letni rozkład jazdy.** Na kolei fabryczno-łódzkiej nowy letni rozkład jazdy, obowiązujący z dniem 1 maja b. r. został już ogłoszony. Wprowadza on w rozkładzie pewne zmiany, a mianowicie: Pociąg № 2 odchodzić będzie w nocy o godz. 2 minut 25, a pociąg № 38 o godz. 8 m. 45 wieczorem. Ostatni ma połączenie z Warszawą z przesiadaniem w Koluszkach.

Niezależnie od tych pociągów uruchomione będą letnie pociągi sezonowe, których czas odjazdu ze stacyi Łódź naznaczony został: na godz. 7 m. 20 rano, godz. 5 po poł. i godz. 6 min. 40 wieczorem.

Przychodzić będą do Łodzi pociągi ranne № 1 o godz. 4 m. 40, № 3 o godz. 7 m. 22; № 9 o godz. 4 m. 35 po poł. i № 37 o godz. 8 m. 8 wieczorem.

Czas przyjazdu letnich pociągów rannych naznaczony został na godz. 6 m. 20 i na godz. 8 m. 35; wieczorny pociąg letni przychodzić będzie o godz. 10.

Rozkład jazdy innych pociągów nie uległ zmianie.

Jak z powyższego zestawienia widać wydział ruchu kolei na sezon letni wprowadził znacznie dogodniejszy rozkład jazdy, niż lat ubiegłych.

— **Bruki łódzkie.** W myśl zaprojektowanych przez inżynieryę miejską robót około przebrukowania ulic, rozpoczęto reparacyę części między szynami tramwajowemi, na ulicach Radwańskiej, Długiej, Pańskiej, Konstantynowskiej, Średniej, Nowomiejskiej i Zgierskiej.

Przebrukowują obecnie części ulic Głównej, Widzewskiej, Długiej, Wólczańskiej, Wolborskiej, Stodolnianej i Lutomierskiej.

Bruk z kamienia polnego na wzmiankowanych ulicach zajmie przestrzeń 210 tys. sążni kwadratowych, z kostek drewnianych 20 tys. sążni kwadratowych.

Naprawę bruków na wymienionej przestrzeni ulic obliczono na 40 tys. rb.

— **Wagony-biblioteki.** W blizkiej przyszłości mają powstać na kolejach Północno-Zachodnich wagony-biblioteki, przeznaczone do zaopatrywania urzędników i oficyalistów kolejowych w książki, zwłaszcza na stacyach bardziej odległych od miast cenralnych.

— **Szczęśliwe miasto.** W Kijowie, przy instytucie handlowym, otwarto muzeum towaroznawstwa, posiadające obecnie 13 sal dla swoich gabinetów i laboratoryj. Pomieszczono tam przeszło 7,000 przedmiotów z rozmaitych gałęzi przemysłu i handlu.

Z usług tego muzeum korzystać mogą nietylko wychowańcy instytutu, ale także, za oddzielną opłatą, osoby prywatne, pragnące np. zbadać jakość nabywanych towarów.

Przemysłowcy mogą tam umieszczać próbki swoich wytworów, z warunkiem oddania tych próbek na własność muzeum.

— **Strejk w Kijowie.** Dnia 24 i 25 b. m. zastrejkowało w Kijowie 4 tysiące robotników. Przebieg strejku jest spokojny. Dokonano licznych rewizyi i aresztowań.

— **Ks. Kłopotowski skazany.** Dnia 25 b. m. sąd okręgowy rozpoznawał sprawę ks. Ignacego Kłopotowskiego, redaktora i wydawcy „Polaka-Katolika", oskarżonego o wydrukowanie artykułu p. t. Tolerancya czy prześladowanie, w którym dopatrzono się świadomego rozsiewania fałszywych wieści o działalności p. Charuzina, byłego dyrektora departamentu wyznań obcych, a obecnego wice-ministra i p. Tiażelnikowa, naczelnika wydziału tegoż departamentu.

Sąd uznał ks. Kłopotowskiego za winnego i skazał go na 200 rubli kary, z zamianą w razie niemożności zapłacenia powyższej sumy na dwa miesiące aresztu.

— **Nowa fabryka w Dąbrowie.** Tow. Franko-Ruskie (t. j. zarząd Huty Bankowej) wyasygnowało $1^1/_2$ miliona rubli na budowę własnej fabryki stali, która już została ukończona i w maju prawdopodobnie będzie puszczona w ruch; w fabryce tej znajdzie zajęcie kilkudziesięciu robotników. Huta Bankowa z każdym rokiem powiększa swe terytoryum fabryczne, zakupując posesyę od tamtejszych właścicieli domów.

ZAGRANICZNA.

* **Gromadzenie wojsk na granicy tureckiej.** Rząd turecki zapytał rządu austryackiego, dla jakich powodów na granicy Sandżaku gromadzi liczne wojska.

Austryacki premier ministrów odpowiedział, że mają się tam odbyć letnie manewry.

Odpowiedź ta nie wydaje się zbyt prawdomówną, gdyż do Bośni i Hercogowiny napływają coraz liczniejsze oddziały wojsk, a magazyny prowiantują się z niezwykłą szybkością.

Sądzą, że są to przedsięwzięte ostrożności na wypadek zawikłań na Bałkanach.

* **Opieczętowanie klasztoru.** Donoszą z Leodyum z Belgii o ciekawym fakcie opieczętowania klasztoru karmelitek przez sędziego pokoju. Przyczyną tego faktu jest poszukiwanie spadku w sumie 1 i ćwierć miliona franków, który pozostawiła swym

Z LITWY i RUSI.

Zajście w Janiszkach.

W Wileńskiej Izbie Sądowej 18-go b. m. rozpatrywana była rozgłośna sprawa wynikła na tle polsko-litewskich nieporozumień.

Na ławie oskarżonych pośród kilkunastu włościan, uwydatniają się postacie obywatela ziemskiego p. Zajączkowskiego i dzierżawcy Koziełły, inicyatorów smutnych zajść w kościele w Janiszkach w uroczystość Św. Kazimierza i w następne niedziele 1910 roku.

Oskarżenie sądowe popiera 7 księży Litwinów i 13 włościan, którzy zmuszeni okolicznościami stają wobec sądu świeckiego, żądając wymiaru sprawiedliwości na własnych współbraci, wyznających też samą wiarę.

Występuje ksiądz Kuniczelis, Litwin, w charakterze świadka i opowiada o bardzo niewłaściwem zachowaniu się Polaków w kościele w Janiszkach podczas kazania głoszonego w litewskim języku, o manifestacyjnem wychodzeniu z kościoła Polaków i pogróżkach.

Zapytywany przez księdza o przyczynę podobnego zachowania się, niejaki Tomaszewski odrzekł:

„Skoro język polski będzie wyrugowany z kościoła, to wprowadzą rosyjski i co zatem idzie prawosławie". Ksiądz świadek tłomaczył przestraszonemu T., że zarówno dba, jako kapłan Chrystusowy o dusze Polaków, jak i Litwinów, bo dziećmi są jednej i w tej samej wiary katolickiej i dlatego miewa kazania na zmiany to w polskim, to w litewskim języku; polskiego języka nie myśli więc rugować z kościoła, przeciwnie to usiłowanie zarzucić można Polakom, któ-

legalnym spadkobiercom zmarła zakonnica panna Sonorkin.

Spadkobiercy, którzy wiedzieli, że p. Sonorkin na parę lat przed śmiercią odziedziczyła po swych krewnych tę sumę, zaniepokojeni, że po jej śmierci nic nie zostało, zwrócili się do władzy sądowej, która, pomimo oporu karmelitek, opieczętowała klasztor w celu wykrycia spadku po zmarłej zakonnicy Sonorkin.

Sprawa budzi w całej Belgii wielkie zainteresowanie.

* **Finanse Stanów Zjednoczonych.** O bogactwie Stanów Zjednoczonych świadczą następne cyfry: na jednego mieszkańca wypada 1,500 dolarów, zapasy złota wynoszą 1 miliard 750 mil. dolarów, suma ta przewyższa wartość zapasów angielskich, w 28,500 bankach znajduje się w depozycie 4 miliardy 200 mil. dolarów; produkcya rolnicza za r. 1910 wyniosła 8 miliardów 925 mil. dol., a fabryczna za r. 1909 — 20 miliardów. Ogólne bogactwo Stanów Zjednoczonych dziś dosięga 150 miliardów dolarów.

* **Znaczenie telegrafu iskrowego.** Pisma londyńskie podają statystykę wypadków na morzu w ostatnim roku i podnoszą doniosłe znaczenie telegrafu bez drutu, któremu już przeszło 4000 osób zawdzięcza ocalenie. Ogółem w czasie tym było 542 katastrofy okrętowe. Z tego przypada 173 wypadki na Angię, 75 na stany Zjednoczone, 73 na Norwegię, 33 na Francyę, po 30 na Szwecyę i Rosyę; ponad to uległo rozbiciu 17 parowców włoskich, 15 hiszpańskich i 11 duńskich. W stosunku do całej floty świata, liczącej 22,000 parowców i 8000 żaglowców o ogólnej pojemności 40 mil. tonn, procent ten wypadków jest stusunkowo znaczny.

* **Pociąg przewrócony przez orkan.** Pod miastem Omaha, w stanie Nebraski, uderzenie orkanu przewróciło pociąg kolejowy. Dwadzieścia dziesięć osób odniosło rany ciężkie.

ROZMAITOŚCI.

Więzienia na ulicy. Praktyczny zmysł Amerykanów stale dąży do tego, aby możliwie wykorzystać wszystko, co wokół się znajduje. Najnowszym tryumfem tego rodzaju jest zamiana ulicznych latarni na tymczasowe więzienia. Słup latarni buduje się w formie obszernej kolumny, na której w górze umieszcza się palniki elektryczne. Kolumna jest pusta

---

rzy nietylko język litewski, lecz nawet obyczaje litewskie chcą wyrugować z Litwy i zastąpić polskimi.

Ksiądz świadek popiera swoje zdanie faktami z zajść w kościele w Janiszkach i podczas odbywających się uroczystości kościelnych lub rodzinnych na Litwie. Po pewnej uroczystości Litwini i Litwinki ze łzami w oczach skarżyły się księdzu, że Polacy bardzo im dokuczają za to, że nie umieją dobrze mówić po polsku, że za Litwinów się podają, stawiali Polacy im na plecach krzyże kredą, co nawet strażnicy potwierdzić mogą, aby znęcać się nad nimi; rezultatem czego były nawet pobicia mężczyzn i gwałcenia dziewczyn. Ksiądz upominał w kazaniach za to Polaków, ci zaś odnosili się ze skargą do swego „księdza", tak nazywano pospolicie obywatela ziemskiego p. Zajączkowskiego. Ten z porządku rzeczy oskarżył księdza przed administratorem dyecezyi, który na skutek tych skarg usunął księdza do innej parafii.

Na świadka ze strony p. Zajączkowskiego staje sam administrator dyecezyi, ksiądz Michalkiewicz. Ks. administrator zaprzecza zeznaniom księdza, bo kiedy przybył na wizytacyę parafii Janiszki, to nie zauważył żadnego ucisku Litwinów przez Polaków, nie stwierdził żadnych objawów agitacyi, i wogóle nastrój parafian był zadawalniający.

Następni świadkowie, księża Litwini, Benczunas, Kuchta, Sułamas, Petrulis jednozgodnie zeznają o ucisku Litwinów i o zamieszaniach, urządzanych przez Polaków w kościele podczas kazań i śpiewów w litewskim języku odprawianych. Podsądny p. Zajączkowski był rzekomo główną sprężyną tych rozruchów, używał wszelkich środków agitacyjnych: gróźb, przekupstwa, poczęstunku i rozdawał agitacyjne broszury prasy polskiej. Pewien

i zaopatrzona w drzwi, zamykające się bardzo szczelnie, a wewnątrz obita jest grubą warstwą wojłoku. Policyanci, spotkawszy na ulicy niesfornego i zbyt głośnego lub swawolnego przechodnia, który na wezwanie nie zaprzestaje awantur, zamykają go natychmiast do tego prowizorycznego więzienia. Tam może on bez uszczerbku dla siebie i publiczności, znajdującej się na ulicy, krzyczeć i awanturować się, gdyż na zewnątrz, dzięki wojłokowi, wyścielającemu ściany kolumny, nie dochodzą żadne odgłosy. Po jakimś czasie albo wypuszczają go na wolność, albo jeśli popełnił czyn karygodniejszy, odstawiają do aresztu w chwili, gdy ruch uliczny osłabł, a organy policyjne mają mniej zajęcia.

Ceny zboża i innych produktów w Warszawie.

W ubiegłym tygodniu na targu warszawskim panowała tendencya mocna. Młynarze, wobec szczupłych dowozów, chętnie zawierali tranzakcye po cenach droższych. Zaniedbane były gatunki nieodpowiednio suche, które niżej notowano.

Dowozy w ubiegłym tygodniu wynosiły: Przenicy i żyta około 6,000 korcy. Ceny następujące:

Pszenica wybor. w żąd 8.10—8.20,
Biała, średnia i dobra 7.70—7.80—7.90,
pstra obsadzona 7 20—7.40.
Żyto: wyborowe w żądaniu 5.80—5.90—5.95,
średnie 5.70—5.75—5.80.
Jęczmień; 2-rzędowy wyborowy 6.40—6.50,
średni 5.90, 6.00,
4-rzędowy 5 40—5.50.
Owies: wyborowy 4.80—4.85,
średni 4.60—4.65,
ordynaryjny 4.40—4.50.
Krochmal pszenny 3.65—3.85 za 3 funty.
Kartoflana mączka 1 50—1.75 za pud.
Wszystko f-co młyn

MĄKA. Usposobienie słabe, wskutek nagromadzenia się większych zapasów, pomimo zwyżki cen pszenicy, obroty małe Ceny mąki pszennej obniżone o 25 kop na worku.

Notowano mąkę pszenną z młyna „Słodowiec“:

№№: 4/0—12.60, 3/0 11.50, 2a/0—11.00, 1/0—10.25, 1/a—9.75, 1—9.25, 2/a—8.75, 2—7.50 za worek 200 funtowy w sprzedażach normalnych. W handlu hurtowym rabat dla kupujących 25 k. na worku.

Mąka żytnia słabo, przyczynia się tu również zniżka cen żyta. Cena 7.50 za worek.

OTRĘBY. Zapotrzebowanie wywozowe nieco się zmniejszyło, jak zresztą zwykle w tej porze roku. Ceny jednak pozostały niezmienione. W Warszawie otręby pszenne i żytnie 95—100 k. za pud Na stacyi granicznej o koszt frachtu wyżej. Zagranicą spokojnie. W Toruniu otręby pszenne

---

starzec opowiadał księdzu, że sam zmuszony jest mówić po polsku i dzieci polskiego języka uczyć, aby Polacy ich nie prześladowali i nie bili kamieniami za to, że nie umieją po polsku, a żądają kazań w litewskim języku, bo każdemu, kto się tego domaga, zarzucają Polacy dążenie do prawosławia. Świadek Karolina Balińska zeznaje, że p. Zajączkowski kazał nawet bić Litwinki za noszenie narodowych strojów.

Z zeznań wielu innych świadków w całej nagości malują się stosunki polsko-litewskie.

Streszcza te zeznania w swojej przemowie pomocnik prokuratora p. Bogusławski. Dowiaduje się licznie zebrana w sali sądowej publiczność, że przy obliczaniu Litwinów w parafiach mieszanych wołano do tłumu: „Katolicy niech staną po prawej stronie, a niewierni (Litwini) po lewej,“ jak również o tem, że pewnego księdza Litwina podpalono za to, że wstawiał się za Litwinami i piętnował niegodne postępowanie niektórych Polaków.

Na zakończenie obrońca prawny p. Bogusławski zwraca się do sądu i żąda surowego ukarania głównych sprawców rozruchów. Cytuje on słowa Zbawiciela Pana: „Biada tym, którzy zgorszą jednego z maluczkich“, a właśnie ci panowie zgorszyli bardzo prostaczków, bo z kościoła zrobili krzykliwą karczmę i targowisko. Chrystus to potępił.“

Sąd skazał p. Zajączkowskiego na rok więzienia, a siedmiu włościan na 8 i 6 miesięcy.

Tak się przedstawia sprawa o zajściu w Janiszkach. Rzuca ona jaskrawe światło na stosunki polsko-litewskie i świadczy, że powaga rzymskiego katolicyzmu na Litwie coraz bardziej upada.

89—99, żytnie do 101 k. za pud. W Hamburgu otręby pszenne 100½—106⅞, żytnie 102¾ do 106½ k. za pud.

MAKUCHY. Stale i mocno. Rzepakowe 105—110, lniane do 120 za pud z odbiorem w Warszawie. Zagranicą również stale. W Toruniu rzepakowe 95 do 98, lniane do 133, słonecznikowe do 102 kop. za pud. Na rynkach rosyjskich mocno. W Libawie słonecznikowe 93, w Rydze lniane do 122½ k. za pud.

CUKIER. Tendencya niewyraźna wyczekująca, ceny bez zmiany.

NASIONA. Sezon ukończony — obroty już bardzo małe i niejako przypadkowe. Pozostałości wysokowyborowych gatunków bardzo niewielkie, natomiast średnie i niższe gatunki znajdują się jeszcze w dosyć względnie dużych ilościach. Ceny tych gatunków utrzymały się bez zmiany, wysoko średnie zaś słabsze i niższe, a nawet nie bardzo się dają z cyfry uchwycić ze względu na stopniowanie dobroci, która jest zawsze bardzo elastyczna. Zanotować można tymotkę 25 do 40 rb. za korzec. Łubin niebieski do 7.00 i wkjątkowo 7.50, żółty do 8.00 i 8.20 za korzec. Seradela 1.80 do 2.10 k. za pud.

OLEJE ROŚLINNE. Usposobienie, bezzmienne, dosyć mocne, bez większych różnic w notowaniach.

Olej słonecznikowy 5.40—5.50, bawełniany 5.40—5.60 za pud, przyczem jednak zaznaczyć trzeba, że bawełnianego oleju bardzo niewielkie ilości dochodziły na nasz rynek.

Olej lniany rosyjski bardzo szerokie wykazuje granice cen, od 6.30 do 6.50 i 6.85 za wyborowy.

Olej rzepakowy surowy 5.40—5.60, rafinowany 5.70—5.90 za pud wraz z beczką.

Olej kokosowy trzyma się mocno w cenie.

Marki C i CI 8.10 — 8.20, wyborowy Cochin CC do 8.80, masło kokosowe 9.40 w beczkach 10-pudowych i 10.00 w opakowaniu 1-funt.

Oleje mineralne mocno. Szybajewa № I i II 2.65.

Olej cylindrowy mocno. Kazbek 3.75, Elbrus 3.85, Gloria 4. 75 za pud.

Oliwa słabo. Do maszyn 10.00—11.20, do palenia 11.40—11.80 za pud.

ŁÓJ. Na centralnym rynku w Londynie usposobienie wzmocniło się. Pokup ożywiony. Notowano łój barani zamarski 35¾ do 30¾, wołowy względnie słabiej 34—35¼ szyl za centnar. U nas wzmocnione to ożywienie oddźwięku nie znalazło. Łój barani notowano 7.50 w większych partyach, wołowy 7.00 za pud wraz z beczką.

MASŁO. „Warszawskie ziemiańskie Towarzystwo mleczarskie“ notuje następujące ceny hurtowe za 1 funt w kopiejkach: Deserowe I gat. 47—48, deserowe II gat. 42—43, bryłowe 46—47, solone I gat. 44—45, solone II gat. 40—41.

SÓL. Stale i spokojnie. Sól kuchenna w hurcie 60 do 70 za pud wraz z workiem. W detalu 5 do 6 kop. za formę 2-funtową.

CEMENT. Centralne biuro sprzedaży cementu notuje ceny cementu po 4.20 za beczkę 10-pudową i 4.95 za beczkę 12 pud.

DRZEWO. Tendencya dla materyałów drzewnych na naszym rynku jest mocna.

Poniżej podajemy ceny hurtowe, płacone przez konsumentów:

Krokwie sosnowe 4-cal. po 9 kop., a 5-cal. po 12 kop. za łokieć miary polskiej.

Murłaty sosn. 5/6 i 6/6 cali grub. po 40 kop. za stopę kub. m. reńskiej. Murłaty sosnowe 6/7, 7/7 cali grubości po 42 kop. za stopę kub. miary reńskiej.

Belki sosnowe 8/9, 9/9, 9/10, 10/10 cali grubości po 53 kop. za stopę kub. miary reńskiej.

Deski sosnowe stolarskie ½, cal. i 2 cal. po 62 kop. za stopę kub. miary polskiej. Deski sosnowe stolarskie 3/4, 4/4, 5/4 i 6/4 cal. po 58 kop. za stopę kub. miary polskiej.

Bale sosnowe stolarskie 2½, 3 i 4 cal. po 62 kop. za stopę kub. miary polskiej.

Deski sosnowe obrzynane we wszystkich grubościach od 8 cali szerok. po 50 kop. za stopę kub. miary polskiej. Deski sosnowe obrzynane we wszystkich grubościach 6 i 7 cali szer. po 46 kop. za st. kub. miary polskiej.

Deski sosnowe środkowe I klasy po 54 rb. za kopę. Deski sosnowe środkowe II klasy po 43 rb. za kopę. Deski sosnowe środkowe III klasy po 33 rb. za kopę. Kopa w obliczeniu 540 łok. polskich.

Deski dębowe we wszystkich grubościach I-ej klasy po 90 kop. za st. kub. m. polskiej. Deski dębowe we wszystkich grubościach II klasy po 75 kop. za st. kub. miary polskiej.

Olszyna we wszystkich grubościach po 60 kop. za stopę kub. miary polskiej.

Brzezina we wszystkich grubościach po 55 kop. za st. kub. miary polskiej.

„Głos Warsz.“.

KALENDARZYK.

Kwiecień.

30 Wtorek Katarzyny Sen., Maryana M.

Maj.

1 Środa *Filipa i Jakóba Ap.*

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Kraklewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.